



Wydawcą: Zakładam Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM.  
administracji: RYNEK 4. l. p. — Rękopi-  
sów nie zwraca się, listów nieopłaconych  
nie przyjmuje się. Do listów wymagających  
odp., należy dołączyć markę na odpaw.

Nr. telefona 10.

Cena pojedynczego numeru  
20 groszy.

Konto oszczęd. P. K. O.  
Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-  
sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2  
dolary. — Ogłoszenia według umowy  
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-  
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Z zebrania Sekcji gospodarstw górkich M. T. R. w Krakowie.

Zebranie to odbyło się w dniu 16. grudnia 1928 r. w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu.

Wzięli w niem udział: Prof. U. J. Dr. Jan Włodek, jako przewodniczący, Wiceprezes M. T. R. Albin Jura. Delegat Ministerstwa Roln. Markijanowicz, Delegat Województwa Dr. Szymusik, Prezes O. T. R. w Żywcu Kępiński, Naczelnik Wydziału w Urzędzie Ziemi Hołowiecki, Nacz. Wydziału krótkoterm. kredytu w Banku Rolnym Dr. Rosiek, Dyr. Ekspozytury Patronatu Spółdz. roln. Kostka, Burmistrz m. Nowy Targ Rajski, Prezes O. T. R. w Nowym Targu Głowiński, Dyr. Stacji doświadcz. w Kleczy Stawiński, Sekretarz Rady Pow. w Limanowej Stręk, Urzędnik M. T. R. Inż. Czerwiński, Dyr. Szkoły rolniczej w Łososinie Inż. Drózdź, Naczelnik gminy Maruszyna p. Staszek, Naczelnik gminy Szaflary p. Kamiński, Rolnik z Krzyżowej p. Niewdana, Asystent Zakładu Upr. Roli i Roślin U. J. Dr. Ralski, Dyr. Spółdzielni „Podhale” Wilk, Rolnik z Wito-wa Zych, Referent Sekcji inż. Nowak.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania Sekcji z dnia 30. stycznia 1928 r. złożył inż. Nowak sprawozdanie z działalności za rok 1928. W uzupełnieniu tegoż dodał przewodniczący prof. Włodek, że Ślązacy po powrocie z wycieczki szwajcarskiej do kraju, wzięli się zaraz do budowy wzorowych gnojowni górskich.

P. Kępiński stwierdza z zadowoleniem postęp w pracy około podnoszenia naszych gospodarstw, leżących w górach. Akcja zdążyła słusznie w kierunku tworzenia przykładów racjonalnego zagospodarowania łąk i pastwisk górskich. Nie tylko poszczególne gospodarstwa, lecz także całe gminy chętnie oddają swe pastwiska na meljorację. Przykładem tego mogą być gminy powiatu żywieckiego jak i Krzyżowa, Międzybrodzie i Bystra. Należy tylko prosić Ministerstwo, by znalazło środki na udzielenie koniecznej tu pomocy.

Prezes Jura porusza kwestję zapotrzebowania kredytów. — Uważa on, że jeżeli nie będzie pewności, iż równomiernie z postępami w pracy będzie mógł Bank rolny udzielać kredytu, to lepiej akcji nie rozpoczynać, gdyż z tego powodu mogłaby ona być narażoną na fiasko. Zapytuje również, czy powstające w powiatach górskich szkoły, a więc w Łososinie i w przyszłości w Nowym Targu byłyby jednego typu.

Prof. Włodek wyjaśnia, że typów szkół w powiatach górskich będzie kilka. Odnosnie kredytu udzielanego przez Bank Rolny, a oddanego do rozdziału Pow. Kasie Oszczędności, to kasa ta winna w takich wypadkach zadowalniać się niższym, niż 2½, odsetkiem swego zysku.

Nad sprawą tą rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której p. Kępiński zapytuje obecnego delegata Banku Rolnego Dr. Rosika, czyby dla uproszczenia manipulacji przy rozdziale takiego kredytu Okręgowe Tow. Rolnicze w Żywcu nie mogło pożyczyc z Banku Rolnego pewnej kwoty celem



rozprowadzenia jej wśród chętnych rolników swego powiatu.

Dr. Rosiek broni dotychczasowej polityki kredytowej banku, który ma zamiar udzielać kredytu wyłącznie celowego; inne natomiast kredyty zostaną wycofane. Działalność Banku opiera się na okręgowych, silnych instytucjach finansowych, gdyż tylko one dają gwarancję, że Bank Rolny nie będzie miał trudności przy ściąganiu udzielanych kredytów. Pożyczek indywidualnych Bank nie ma zamiaru udzielać, gdyż, jak dotychczas, zrobił na nich bardzo przykre doświadczenie.

P. Markijanowicz proponuje, aby Sekcja zwróciła się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o udzielenie subwencji celem obniżenia procentu od pożyczek na budowę gnojwni. Być może, że Ministerstwo prośbę tę uwzględni.

P. Kostka uważa, że najłatwiejsze rozprowadzenie kredytów na budowę gnojwni, byłoby za pośrednictwem kas Stefczyka. Kredyt w kasach powiatowych jest ze względu na dużą nieraz odległość miast powiatowych od wsi bardzo niedogodny, kasy Stefczyka zaś są na miejscu.

W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos Pp. Głowiński, Czerwiński, Staszek, Dr. Rosiek, Jura, Rajski i Dr. Włodek, poruszając przedewszystkiem sprawę udzielonego Pow. Kasie Oszczędności kredytu na budowę gnojwni. Z dyskusji wyłoniły się dwa wnioski a to: 1) by Towarzystwo rolnicze zwracało się każdorazowo do instytucji rozdzielających kredyt na budowę gnojwni z prośbą zadawalniania się jak najmniejszym zyskiem; 2) By Zarząd towarzystwa zwrócił się do Ministerstwa z prośbą o przyznanie subwencji celem obniżenia wygórowanego procentu od kredytu na budowę gnojwni. Obydwa wnioski uchwalono.

Następnie int. Nowak odczytał ułożony program pracy i budżet na rok najbliższy.

W dyskusji nad programem uzasadnił prof. Włodek ważność kilku punktów w programie, między innymi konieczność powstania górskiej stacji doświadczalnej.

P. Hołowiecki zwraca się do Sekcji z prośbą o współpracę z Okr. Urzędem Ziemskim. Obecnie w kilku wsiach na terenie górskim powiatu gorlickiego, grybowskiego i nowotarskiego rozpoczęto czynności komasacyjne. Rząd daje dosyć duże subwencje i ułatwienia w kierunku poprawy rolnictwa w tych wsiach; tam należałoby więc przedewszystkiem wprowadzać ulepszo-

ne sposoby gospodarki łąkowo-pastwiskowej. Projekt ten przedstawiony jako wniosek uchwalono.

Prof. Włodek porusza kwestję podziału wspólnot pastwiskowych górskich nie przynoszących prawie żadnego dochodu współnikom, którzy z tego powodu chcieliby niejednokrotnie własność wspólną podzielić. Do tego nie można dopuszczać, a należy dążyć do uregulowania sposobu użytkowania. Czasami byłoby natomiast wskazane oddzielenie własności postępowych rolników, pragnących uregulowania sposobu użytkowania pastwiska, od nieżyczących sobie tego.

Wyjaśnień w tym kierunku udzielił p. Hołowiecki.

P. Kępiński porusza sprawę podziału gruntów włościańskich, która we wsiach skomso-wanych lub w tak zw. gospodarstwach samodzielnych może nie tylko niweczyć wyniki scalenia, ale prowadzona bezmyślnie prawie na całym terenie Polski pociąga za sobą ruinę naszego rolnictwa. Wyraża życzenie, aby raz wreszcie wkroczył w tę dziedzinę rząd i ustawowo nazaczył pewne minimum, poza które nie mogliby rolnicy dzielić swych gospodarstw.

W tejże sprawie zabiera głos przewodniczący prof. Włodek, oświadczając, iż zgadza się z opinią p. Kępińskiego, uważa jednak, że rząd powinien zacząć przedewszystkiem od wychowania ludności w tym kierunku, zapewniając rolnikom, nie dzielącym swych gruntów, jak najdalej idące ułatwienia, czyto przy spłacie rodzeństwa, czy w podatkach, kredycie i t.p. W związku z tem stawia wniosek: Stojąc na stanowisku konieczności ograniczenia praktykowanego podziału gospodarstw włościańskich. Sekcja zwraca się do Prezydium M. T. R. o zwołanie w tej sprawie specjalnego zebrania. Wniosek jednogłośnie przyjęto i uchwalono.

P. Staszek w obszernym przemówieniu oświadcza się za ograniczeniem podziału gospodarstw włościańskich.

Prezes Jura wyjaśnia, że sprawa ograniczenia podziału gruntów włościańskich była od dawna tematem dyskusji. Już Sejm krajowy w byłej Galicji obradował nad tą sprawą, lecz spotkano się wówczas ze zdecydowanym oporem wszystkich ugrupowań ludowych. Także na konferencjach, jakie odbywały się w Ministerstwie Rolnictwa i Min. Reform rolnych w r. 1926 i w lutym 1927 r., tenże sam postulat był rozważany, lecz drobni rolnicy byli temu stanowczo przeciwni. Obecnie znać już postęp, skoro przedstawiciel drob-



nego rolnictwa, p. Staszela oświadcza się przeciw podziałom. Co do zwołania w tej sprawie apacjalnej konferencji, to wobec zapadnięcia na Zebraniu Sekcji tej uchwały obiecuje z całym zadowoleniem wymienioną konferencję urządzić. Wracając jeszcze do kwestji wspólnych pastwisk, uważa że ich obecny stan jest hańbą i skandalem i rząd powinien czempredzej wydać odnośną ustawę pastwiskową.

Dr. Szymusik streszcza wyniki ankiety rozestanej do Rad powiatowych dotyczącej niepodzielności gruntów włościańskich, za którą prawie wszystkie się oświadczyły.

P. Markijanowicz nie sądzi, by ustawa pastwiskowa mogła być przed upływem 8-ich lat wydana, gdyż nasuwa się tu dużo trudności.

P. Czerwiński oznajmia, że Sekcja górską może korzystać z pomocy technika meljoracyjnego ze Sekcji meljoracyjnej M. T. R. Zwraca również uwagę obecnym przedstawicielom powiatu nowotarskiego, że dotychczasowa eksploatacja torfowiska w Czarnym Dunajcu jest fatalną i może gminę, a nawet państwo narazić na duże i niepowetowane straty. Sekcja meljoracyjna odniosła się już w tej sprawie do Rady Powiatowej w Nowym Targu.

W dyskusji nad programem pracy zabierali jeszcze głos Pp.: prof. Włodek, stawiając wniosek o przyjęcie osobnego referenta dla spraw łąkowo-pastwiskowych, który przyjęto, postanawiając zarazem zwrócić się do Ministerstwa o potrzebny na ten cel fundusz, następnie przemawiali Pp. Hołowiecki, Szymusik, Staszela, Niewdana, Kępiński i inni.

Po skończeniu dyskusji przedstawia przewodniczący trzech kandydatów dla przyjęcia ich do Sekcji a to: Pp. Głowińskiego Kazimierza z Raby Wyżnej, Turskiego z Tymbarku i Zapalę z Lubomierza, co jednogłośnie do wiadomości przyjęto i postanowiono zwrócić się do Wydziału Wykonawczego M. T. R. celem ich wybrania.

We wnioskach:

Dr. Rosiek zwraca się z apelem, aby Sekcja w akcji swej propagowała używanie sztucznych nawozów, których kupno finansuje Bank Rolny na dogodnym kredycie.

Kamiński zauważa, że przy sprzedaży nawozów dzieje się niejednokrotnie wiele nadużyć, dlatego zawartość składników pokarmowych roślinnych winna być kontrolowana.

W dyskusji zabierali jeszcze głos Pp. Włodek, Sławiński, Kostka, Rosiek oraz p. Kempiański zauwa-

żając, że w górach jest wiele krów nieplodnych należałoby więc popierać akcję weterynaryjną. Zebranie zakończyło się o godzinie 5tej popoł.

## Kobieta a cywilizacja.

Niemieccy uczeni twierdzą, że cywilizacja jest chorobą, na którą ludzkość umrzeć musi. Przyzwyczajeni do tego, że żaden uczonej nie mówi nigdy nic na wiatr, stajemy wobec tej prawdy zdziwieni. Mamy bowiem z jednej strony ludzi wiarygodnych, którzy swoją nauką i doświadczeniem potrafili się wkręcić nawet w psychikę ludzką i widzieć chorobę tam, gdzie zwykły zjadacz chleba upatruje zdrowie. Z drugiej strony jeśli weźmiemy pod uwagę te wszystkie udogodnienia, które nam daje cywilizacja, to nie możemy się z tem absolutnie pogodzić, by cywilizacja miała być chorobą aż śmiertelną. Bo czyż owe telefony, gramy, telefony, za pomocą których możemy się porozumiewać w przeciągu zaledwie kilku godzin z jednego krańca świata na drugi, miałyby być chorobą aż śmiertelną? to byłoby niedorzecznością. Jeżeli zatem cywilizacja ma być chorobą ludzkości, to niezawodnie winna leży u nas samych. Świat dzisiejszy opanowany wynalazkami i postępem zapomina bardzo często o jednej zasadniczej prawdzie, to jest, że człowiek składa się z dwóch części, to znaczy z duszy i ciała. Ażeby cały człowiek był zdrowy i zadowolony, muszą obydwie części być zdrowe. Musi być zdrowa dusza i musi być zdrowe ciało. Tymczasem człowiek doby obecnej, porwany urokiem cywilizacji materialnej, karmi nę ciało aż do przesyty a zaniedbuje i lekceważy kulturę ducha. Słowem, kultura materialna gna z szaloną szybkością naprzód. Co dzień, co godzina niesie nam nowe wynalazki, podczas gdy kultura ducha również z przerażającą szybkością coła się wstecz. Wytwarza się wskutek tego dysonans życiowy, który musi się skończyć takim kataklizmem, jak śmierć. Na wsi, gdzie kultura nie objęła jeszcze wszystkich dziedzin życia ludzkiego, nie odczuwa się tak rząco tego kontrastu. Natomiast gdy weźmiemy miasto rozgwarzone radiami, oświetlone elektrycznością, omotane siecią drutów telegraficznych i telefonicznych, posiadające mniejsze i większe uczelnie, w których kształcą się młodzież, a równocześnie uprzytomnimy sobie w pamięci te wszystkie czarne notatki gazet o bandytyzmie, zwyrodnieniu i niemoralności, weźmiemy pod uwagę tę niesumienność, arogancję



niezyczliwość jednych dla drugich, jaka się szerzy wokół, bo nawet nie przejdziemy całej kategorii tych biednych upadłych ludzi, którzy w całej pełni korzystali z praw cywilizacji, a sami zakrzykną z przerażeniem, że to wszyscy chorzy na cywilizację. O tak! ci biedacy zapatrzeni li tylko w świat materialny ani spostrzegli, że zapomniawszy o duszy tem samem w niwecz obrócili wszelką cywilizację, i sami sobie śmierć przynoszą. Jak każda choroba ciała zwykle zaczyna się od małych niedomagań, które zaniedbane, z czasem przeradzają się w chorobę śmiertelną, tak samo dzieje się z duszą. Małe zaniedbanie w wychowaniu dziecka rzuca w tę duszę ziarnko trucizny, która rozrasta się, zatruwa organizm duszy, znieczula i wypacza charakter tak, że później ani nauka, ani żadna cywilizacja nie uszlachetni serca, bo tam już wszystko zatrute. Jakże często zdarza się, że dla takiego człowieka, który się dorwał nauki, a nie było w jego duszy dobrego duchowego podłoża, nauka stała się przyczyną upadku i hanby. Weźmy taki mały przykład. Do kościoła OO Dominikanów w Krakowie przychodzi dwóch akademików i zajmują miejsca w ławkach, zbiegiem okoliczności, ostatnie. Po niejakiem czasie przychodzi staruszka o lasce i mimowoli rzuca okiem na siedzących młodzieńców. Każdy z obecnych sądził, że jeden z nich ustąpi miejsca staruszce. Stało się wręcz przeciwnie. Akademicy spojrzeli po sobie, uśmiechnęli się ironicznie i żaden z nich się nie usunął. Świat dzisiejszy powie, że trzeba być nerwowym, przeczulonym, by aż w gazecie taką drobnostkę poruszać. Lecz czy wiecie, czego dowodem jest ta drobnostka? Jest dowodem, że tam w tem ciele zdrowem i cywilizowanym (wszak świadczyły o tem berety akademickie) mieści się chora dusza. Dusza nieokrzesa, której nauka nie uszlachetniła, a która dobitnie świadczy, że można korzystać ze wszystkich źródeł cywilizacji, a równocześnie nie uznawać nawet prymitywnych zasad grzeczności, to ludzie, dla których nauka i cywilizacja w późniejszym życiu stanęły się bronią w ręku szaleńca. Nie brakło tam szkół niższych i wyższych, nie brakło nawet uniwersytetu, lecz brakło niestety troskliwego oka i czułego serca matki, któraby od zarania życia wpajała w swe dziecię bojaźń Bożą i nauczyła tej zasady, że żadne stanowisko i wykształcenie nigdy nie upoważnia nas do pychy, zarozumiałości i do nieuszanowania starszych. Patrzcie! Przez pominięcie tej na pozór drobnej zasady cała nauka,

cała praca i wysiłek idzie na marne, bo niema tam podstawy. Pamiętaj, Matko, że stoisz w przededniu wielkiej ery światowej, kiedy do chat naszych zbliży się kultura w całej pełni. Już świty jej widać!... Pracują nad tem synowie nasi, którzy dotąd chlubnie pracują nad odrodzeniem wsi naszej. Coraz bliżej nas... i w niedalekiej przyszłości wszyscy będziemy korzystać z dobroku cywilizacji i kultury.

Lecz czy ta cywilizacja przyniesie nam naprawdę ten upragniony dobrobyt i udogodni ciężkie warunki życia, podźwignie i na pierwszym miejscu, jako rzecz konieczną, postawi sprawę odrodzenia moralnego, czy w ogóle stanie się ona sanacją bytu społecznego, jak zarówno materialnego i moralnego, to zależy od Ciebie, polska kobieto. Tobie to Pan Bóg jakby w zaufaniu powierzył tę wielką i świętą misję do spełnienia, wychowanie przyszłego pokolenia. Pamiętaj zatem, że to dziecko, które pod twojem okiem z kołyski na świat wylazi, to nie byle co! To wielki w przyszłości człowiek. To człowiek dwudziestego wieku. To człowiek cywilizacji i kultury. Co więcej, to człowiek, który ma ująć w swe dłonie cywilizację, przyswoić ją sobie, wyzyskać, rozwinąć do najwyższych możliwie pojęć i potomnym przekazać. Twojem zadaniem najświętszem jest uczyć dzieci bojaźni Bożej, przestawiania na małym, uszanowania dla starszych, obowiązkowości nawet w najbrobniejszej pracy. To są bowiem zasady zawsze trwałe, zawsze nowe i co najważniejsza, aktualne. Zaszczepione w duszy dziecka sprostają najwyższej cywilizacji i kulturze. Staną się podwaliną, na której cywilizacja może bezpiecznie gmachy swoje budować nie ku śmiertelności, lecz — ku chwale.

*Stokrótką Polną,*

### **Wychowanie obywatela państwowca jednym z zadań działaczy B. B.**

Kielce dnia 11 stycznia 1929 r. Odbył się tu zjazd męzów zaufania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z całego terenu Województwa, z udziałem wojewódzkich i powiatowych władz administracyjnych, posłów i senatorów B. B. oraz przedstawicieli organizacji przysposobienia wojskowego. Zjazd powitał wojewoda Korsak. Prezes Grupy Regionalnej B. B. poseł Targowski wygłosił obszerny referat, w którym ujął sprawozdanie z działalności B. B.



sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa, Minister Targowski położył nacisk na odrębny charakter działalności B. B., który różni się od partji politycznych głównie tem, że nie pociąga mas demagogicznemi hasłami, rzucanemi bez odpowiedzialności za ich realizację, natomiast dobierając najdzielniejszych przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa, na nich działalność swą opiera, dążąc do wyrobienia obywatela państwowca, który by mógł stanąć na czele poszczególnych komórek gospodarczych, społecznych oświatowych i tp. i pracować praktycznie dla dobra całego społeczeństwa, tem samem — Państwa. Wychodząc z tego założenia, posłowie Bezpartyjnego Bloku unikają t. zw. masowych wieców sprawozdawczych wobec tłumów politycznie niewyrobionych, które i posłowie partyjni pociągają nieprawdziwemi sprawozdaniami i złudnemi obietnicami, licząc się nawzajem ze szkodą dla samych wyborców. Omawiając sytuację polityczną, pos. Targowski udowodnił, że od czasu objęcia władzy przez rząd Marszałka Piłsudskiego znacznie wzrósł prestige Państwa zarówno wewnątrz, jak i na terenie międzynarodowym oraz, że planowa działalność rządu, niezależnionego od partji politycznych i popieranego przez najlepsze czynniki społeczeństwa, stające pod sztandarem B. B. prowadzi stopniowo do umocnienia gospodarczego Państwa, dosadnie ujętego określeniem — niepodległość gospodarczą. Przemawiał również poseł Kleszczyński o sprawach rolniczych, zwracając głównie uwagę na konieczność intensyfikacji rolnictwa, a tem samem podniesienie dochodowości gospodarstw rolnych. Pozatem zabierali głos przedstawiciele Generalnego Sekretarjatu B. B. Dr. Madeyski i Prof. Puzyński, Dr. Madeyski mówił o pracach Bezpartyjnego Bloku na terenie pracowniczym, które dają wyniki bardzo pocieszające, bowiem gdziekolwiek prace te podjęte zostały, robotnicy porzucają szeregi tumaniących je partji politycznych, które, bądź działając demagogicznie na uczucia religijne, bądź też pociągając je frazesem radykalnym, w rzeczywistości dają jedynie do opamiętania władzy w Państwie w oparciu o masę, nie tym masom konkretnie nie dając i nie wzmagając siły Państwa. Prof. Puzyński mówił o zadaniach organizacyjnych B. B. i o metodach pracy, metodach nowych, osiągających nie efekt polityczny, a społeczno-wychowawczy drogą realnego rozwiązywania — od drobnych

zagadnień terenowych, stanowiących doradczą pomoc dla społeczeństwa miejscowego, do wielkich zagadnień państwowych, które dzięki tym metodom pracy zaczynają być coraz lepiej rozumiane przez najszersze sfery społeczeństwa. W końcu przemawiał plk. S. G. Kwiatek o znaczeniu przysposobienia wojskowego, apelując do reprezentowanego przez obecnych społeczeństwa miejscowego o współdziałanie w pracy nad przysposobieniem wojskowym, posiadającym ogromną wagę dla każdego państwa, szczególną zaś dla Polski ze względu na jej położenie geograficzne i 10-letnie zaledwie doświadczenia odrodzonego Państwa niepodległego.

## Z życia Podhalan w Warszawie.

Zaledwie przed kilkunastu dniami przybyłem do Warszawy, a już miałem sposobność widzieć pospolne zebrania Podhalan w stołecy. Myślałem, że mo w Krakowie wśród Podhalan ten szczerze podhalański duch panuje. Przekonałem się jednak, że jest inaczej. I tu był podhalański wysoko się niesie. Dyć niedziwota — przecie na czele Ogniska stoi nie kto inny, ba poseł Feliks Gwizdz z Odrowąża i w Zarządzie znajdują się isei zapalency Podhala jak Radea Gibas, Konsul Dunajecki, inż. Tryszczyłło, czy Dr. Kawczak, który — zda mi się — szedłby het, za Tatry, na uberskie wino...

Z początkiem stycznia odbył się właśnie skromny wieczorek podhalański z okazji odjazdu p. Króla, dotychczasowego sekretarza Ogniska na placówkę dyplomatyczną, do konsulatu polskiego w Brazylii. Prezes Gwizdz w serdecznych słowach pożegnał p. Króla z podkreśleniem, by i tam, za oceanem o sprawie podhalańskiej baczył, gdy się znajdzie dostateczna ilość naszych tam górali, to w niedługim czasie dowiemy się, że w Brazylii powstało Ognisko Związku Podhalan. Będzie to jeden więcej przykład, że Podhalan wszędzie łączy ta najpiękniejsza idea, jaką jest umiłowanie swojej rodnej Ziemi.

Na najbliższą sobotę przygotowujemy tu „Oplatek Podhalański”; o przebiegu tego wieczorku, jakoteż o sprawach, które w międzyczasie Ognisko tu, poruszy i posunie naprzód, napiszę już kiedyindziej. Tymczasem składam wszystkim Czytelnikom „Gazety Podhalańskiej”, i tym z Podhala i tym co poza Podhalem siedzą, szczerze życzenia, by się Wam w tym Nowym Roku jak najlepiej wiodło. *Jantek Z.*



## Listy.

ODROWAŻ, w styczniu 1929 r.

Kochani Czytelnicy!

Skoro jeste w tym „Nowym Roku“ nikt naszą wsią nie zajmował się w „Podhalance“ — więc ja chce Wom coś niecoś o niej donieść. Tak jak to już po innych wsiach powstają różne organizacje, cy to straża pożarna, cy mleczarnie, cy też jeste jakie inne, tak też i u nas hawok w Odroważu powstała jeste na starym roku Ochotnicza Straż pożarna. No i wiecie spisuje się niezłe, była już przy ogniu w Czarnym Dunajcu i w Piekielniku i dobrze się spisata. Tylko jest jedna bida, że nimają jeste wszyckich rzeczy koniecznych im potrzebnych, bo niema na nie duków. No ale i Krakowa odrazu nie wybudowali. — to też jak mogą tak się na syćkie strony obyrtają, aby coś tych złociaków uzbierać. Przyobiecali im ta postać z Warszawy 1000 złotych poseł z nasej wsi p. Feliks Qwizdź — no to by się ta już tem coś niecoś załatato, ale jeste nie syćko. Były haw i Jasełka, które odegrali właśnie ci Strażacy. Wypadły im barz piknie, było się wiecie na co popatrzeć no i z cego usmieć i popłakać. A tem syćkiem zajmuje się kierownik nasej szkoły p. Marjan Hul. E, jeste wiecie człowiek obyrtny i ludzki, to tyz należy mu się zato serdeczne podziękowanie i życzenie, aby tak pracując na polu oświaty przebywał jak najdlużej w nasej wsi. *M. D.*

Z LIMANOWEJ.

Dnia 5 go stycznia br. urządzili dwa bratnie Związki Legjonistów i Strzelecki wspólny opłatek w salach Sokoła. Przy jednym stole, u stóp choinki zasiadła garstka Legunów z różnych pułków i brygad i młodź strzelecka. Zmieszały się postacie weteranów z młodą bracią Strzelecką — i słuznie: bowiem najlepszym wzorem dla młodych są ci, co idą śladem ojców, chwycili bez wahania za broń, znosili trud i poniewierkę, nie załowali zdrowia i krwi serdecznej, byle postawić na swoim.

Po tradycyjnem łamaniu się opłatkami podano śledzia (widać z tego, że leguny mają tylko płótno w kieszeniach, chociaż głowy zadzierają do góry). Ale śledź, mimo, że mu do łososia daleko, smakował wszystkim (nawet p. Skoczeniomu) i humorów nie popsuł. Śpiewano kolendy, gwarzano wesole — no i... toastowano Przemawiali pp. Dr. Gruszecki, Starosta Müller

Dr. Stankiewicz, burmistrz miasta Bursztyn i Górszczyk. Podobno „mily nastrój“ wywołał obrazkami z pola p. Biedroń (w Kurjerze o tem stało), ale mnie lieho akurat na ten czas wyniosło ze sali i ani jednego obrazka nie slyszalem. Trudno więc pisać o tem, czego ani oko, ani ucho... Oplatek, prócz wyżej wymienionych osób, zaszczycili swą obecnością: p. Gruszecka, p. Gruszczyńska, p. Delegat Z. Strz. z Nowego Sącza, p. komisarz Górny, p. Insp. Luchowiec, p. sekretarz Stręk, p. komisarz Walter, państwo Dąbrowsey, p. Bączkowski, grono nauczycieli z p. Skoczeniem na czele, p. Mróz, p. Leśniowski, p. Pałka z żoną i w i.

Przesowowi Z. Strz. i Legjonistóm p. Drowi Gruszeckiemu należy na tem miejscu złożyć serdeczne słowa podziękii (już kadzi!) za urządzenie wspólnej wieczornicy, jak również jego Małżonce, która przyjęła na siebie obowiązki gospodyni wieczoru. *Fr. Biedroń*

BIAŁKA, w styczniu 1929 r.

Dnia 6. stycznia br. odbyło się drugie propagandowe zebranie gospodarzy w celu dalszej organizacji Spółki mleczarskiej w Białce przy współudziale Ks. Prałata, Posła Madeja, P. Kierownika szkoły Cyburta i P. Instruktora Sokolowskiego z Nowego Targu, oraz 48 gospodarzy z p. Wójtem Obiałnym na czele.

Po przedstawieniu korzyści wynikających z założenia Spółki, zdeklarowali zebrani 90 udziałów tak, że razem zdeklarowano w Białce 158 udziałów po 10 zł. i zobowiązano się dostarczać mleko od 200 krów. Dalej uchwalono, by pierwsze raty na udziały wpłacać na ręce Skarbnika P. Chwisika do dnia 12. stycznia 1929 r., oraz by termin zwołania Walnego Zebrania Założycielskiego naznaczyć w porozumieniu z Krajowym Patronatem w Krakowie na dzień 20. stycznia br.

W końcu oznajmił P. Instr. Sokolowski, że Rząd, chcąc przyjść rolnikom z pomocą w przezimowaniu inwentarzy w tym ciężkim roku, przydzielił przez Okręgowe Tow. Rolnicze w Nowym Targu 4.000 klg. soli bydłowej kruchowej po cenie niższej dla członków Spółki Mleczarskiej w Białce.

*Okręgowe Tow. Rolnicze  
w Nowym Targu.*

HOLIHRADY, w styczniu 1929 r.

Był cudny, ciepłutki, gwiaździsty wieczór czerwony. Różne, przeróżne kwiatecki pełne, dop-



szewające zbrza rozsyłały na wse strony swe upajające wonie. Cała przyroda modliła się do swego Stwórcy za jego dobroć.

Od osiedli ludzkich sły daleko krzyki, wrzaski, różne śpiewy i nawoływania rozbawionej większej i mniejszej dzieciarni. W taki to wiecór wracałem ze swagrem Kuntem z pola. Upojeni tą cudną nocą, bogactwem pól i wesolością dziełek, milcząc modliliśmy się w duszy. O! ziemio Polska, Ojczyzno nasza, użyźniona krwią i potem naszych ojców! jak cię całym sercem, duszą całą nie miłować, kieś taka szczodra dla nas, kieś taka wieka, bogata i piękna, jak żadna inna na świecie.

Naraz Kanty przystanął, natężył słuch i mówił do mnie. Słysisz Paweł? Co pytom się? Nu utę nasom. Tak, słyszem jom, je ona, nasa niesie sie!

Góry moje góry,  
To moje komory  
Bukowe listeczki  
Nase podusecki.

Wies, to Jasiek na gęślikach jom wyciągo, a dzieci mu przyspiewujom. Wstąpimy do niego? To pódźny, mamy cas, niedziela, a ciepło.

Jasiek z zamkniętymi oczyma siedzi se na stołku przed izbom i wydebywa ze swych zióblich nase śpiewki, nase cudne rycerskie nuty. Przed nim idzie se krzesanego, a potem zbójnickiego w taki nuty, jego Staś ze siostrą Helinką. Stańmy tu, nie rusajmy go. Wiedzis, on cię zapamiętał, bo pociągnięcia smykiem coraz to mocniejsze, szybsze, a struny wydajom coraz to głośniejsze tony. Patrz, Kanty! on jest już dusom het, tam daeko, pod Tatrami, wśród swolch. Jemu się zdaje, że jest bacom, że se siedzi niedaleko watry oparty plecami o smereka, że trzymo w ręce gęśliki, że gro na nik swoim juhasom. Patrz! Nie prowde godom? Ucion „marś za Tetry“ po madziarskich panów srebro i złoto. O! już zmienil, gro powrót z za Tater, jak cuć, weseli wracajom, wielci, potężni, jak ich Tetry ani jednego śnik nie brakuje, nanieśli pełno sićkiego bogactwa, O! Pijom, weselom sie.

Jesce kilka pociągnięć smykiem i nagle urywo, przestaje, zmordowany, ręka mu zdrętwiała.

Otwiera ocy, przeciągo się, przychodzi do siebie a obucywszy nos, pyto sie! „toście wy tu?“ Tak, tu. Nie ekcieliśmy ci Jaśku przeszkodzać, słuchaliśmy, boś jesce nigdy tak złośnie nie groł, jak po nasemu. A Jasiek zwracając się do swych dzieci tak nauce: Dzieci moje, tak sie wej gro po nasemu, po dawnemu. Tak growali nasi pra-

pradziadowie, tak nasi dziadowie, tak nasi ojcowie, tak i my musimy, tak musom grać i ci, co ponos nastanom. Jedni drugim musimy to „sićko nase“ przekazować a pielęgnować, coby nigdy nie zaginęło, coby wiecznie, pokąd ino świat i Tetry nase stać bedom, trwało. Jo wos dzieci ucem a wy musicie znowu ucić tych, co po wos nastanom. Tu, daleko, od nasich ukochanych gór musimy się wyróżniać swymi Podhalanskimi zwyczajami i obyczajami, coby nos mógł kazdy poznać, że my nie tutejsi, że my tu ino za chlebem przyszli, że my górole, że my sinowie rycerskich, wolnych nasich ojców góroli z pod Tater. Te moje słowa zapamiętojcie se dobrze moje dzieci, bo to jest mój destament to wos.

Jaśku godom, do niego, kie już skończył to naucanie, tyś przecie jesce nigdy tak na tych gęślikach nie wygrywał jak teraz, boś nie umiał. Haj! Paweł. Umiał nie umiał, som pedzieć nie umiem, jak się to sićko dzisiejk we mnie wzieno. Telo wom ino powiem, że na tych gęślikach sićko wygro, ale nie zawse. One, sićko ci powiedzom, jak to drzewiej bywało. One, casem, to takim wielkim zolem placom, za minionym casami, za Janoskowymi, Sabalowymi i na tych się skarzom, co zarzucajom swe przepyszne stroje góralskie, swą mowe, i to sićko, co nos zdobł i wyróżnia od innych. Casem znowu, to utnom i wesolego, ale bardzo rzadko, ale utnom jaz się dusa góralsko raduje. O! one umleją godać jak ludzie, ale trza je znać, miłować, a to nie kazdy chce i w tych casach potrafi.

Wies Paweł dzisiok, to tak było. Przysedek z kościoła niewycytający i siodek se koło stołu. Gęśle wisiały naprzeciwko mnie na ścianie. Poczlerom na nie i jakoś mi sie ik uzależilo, że tak daleko przysły se mnom w obce strony. Wziomek ik do ręki, wysedek przed izbe i siodek na stołku. Przytulilek ik do piersi i zacnom rzępolić. Przytem rzępoleniu przysły mi na pamięć moje lata chłopięce, kiedy był jesce takim jak mój Jaś, abo troske sporay. W domu nie było oskosy, som wies, jak downiej tam bywało, boś tamtyjsy. Roz, na Zielone Świątki owce wygniali w hole. Co to wtedy, za radość, uciecna była. Ty to znos dobrze. Znom, znom to, bo i jo posed za tymi zwoneckami tam na salsy w hole. Tam wiecorami, kieśmy już moskolia ze seram pogryźli i zintycą popili, przy watrze bacia juhasów naucol, opowiadał o downych casach. Tam sićkiemuk się napatrzył, nastuchał i dobrze zapamiętał. Wies, i to sićko nie wywietrzało mi



potem z głowy we świecie, między obcymi, choć teli roków tułolek się za kęsem chleba. A wis cemu Paweł? Cemu? Bok to chowoltu w swem sercu jako nowięksy nas góralski skarb. Teraz juz dobrze rozumies locego jo to sićko tak pamiętom i miłujem. A chcem, aby i moje dzieci to samo wiedziały, umiały i pamiętały, by pozostały, tam, cim jest ich ojciec, górolem nieodrodnym z pod Ta ater.

Ale Jaśku, ci sićka nasi górole we świecie tak ucom swe dzieci, jak ty? I ty Paweł byleś we świecie, to wies jak. Przecies znoł niejednego śnik, co nie ino wyplerajom sie swego rodu góralskiego, ale nawet polskiego, choć ik ta nikt gwoltom do tego nie zmuso. Cisnom się do innej cęsto wrogiej nam narodowości, od niej se mowy pozicajom, jakby im Pan Bóg własnego języka nie doł i bez to som pośmiewiskiem usićkich. Znom nawel takiego, górola z dziada pradiada, co do swego niemowłęcia w kolysce obcom mowom godo, zawcasu uci go swem gardzió, zawcasu trucizne w serduzsko swego dziecka wsącza. No coż Jaśku zrobimy z takimi zaprzanami? Nic nie zrobimy, ino się trza modlić do nasej Przacistej Panienci Ludzimirskiej. Ba Ona jest Panią Władczynią sićkich nos góroli, to nie dopuści, aby się Jej biedne dzieci wyradawiały, co daj Boze, Amen.

Chodźmy juz spać, bo kohuuy wnet bedom pioć na świtanie, teraz noc krótko. Te pódźny. Dobra noc ci Jaśku serdeczny, a dziękujemy ci bardzo za tą ucte, jakąs nom sprawił swem gramem. Dobra noc, idźcie i wy z Bogiem. A pozdrowiomy WP. Dra Pajerskiego, Marysie, Józki z Pońskiego, z Wołynia i wszystkich nasich i Wł. Galdena.

*Paweł z pod mostu*

## Z Polski i ze świata.

**Rozmowa Polski z Rosją.** Na notę rządu rosyjskiego, proponującego Polsce zawarcie specjalnej umowy pokojowej na zasadzie paktu Kelloga, odpowiedział nasz rząd notą, wyrażającą gotowość do zawarcia takiej umowy, ale po dokładnem zbadaniu planu rosyjskiego, w porozumieniu z państwami zaprzyjaźnionymi z Polską i pod warunkiem, że umowa ta obejmie równocześnie także Rumunję, Łotwę, Estonję, Finlandję i inne państwa sąsiadujące z Rosją. To znaczy, Rząd nasz powiedział otwarcie, że pragnie żyć w pokoju z Rosją, ale musi się zabezpieczać przed możliwością zdrady. Rząd

rosyjski odpowiedział natychmiast swoją notą, że jest w zasadzie zadowolony z odpowiedzi Polski i że także innym państwom ościennym pozostawia do woli zawarcie takiej umowy. Krótko mówiąc, sprawa poszła na drogę badań, które długo petrwaja. Postęp moskiewski spalił na panewce.

**Przewrót w Jugosławji.** Wskutek ostatnich gorących dni w życiu politycznem Jugosławji, gdzie parlament zgola był zupełnie nieproduktywny, bezpieczeństwo publiczne słabło z każdą chwilą, król z decydował się na krok stanowczy. Rozwiązał „skupczynę”, czyli parlament, a całą władzę wziął w swe ręce.

Zamianował przedewszystkiem rząd samowolnie z mężów, poza partjami stojących, ponieważ — jak się w proklamacji wyraził — obecny rząd pogłębiał tylko dezorganizację wśród państwa. Nowy rząd wydał dekret o ochronie państwa, na podstawie którego wzbronione są wszelkie zgromadzenia bez specjalnego pozwolenia rządu, wszelkie zaś partje, oparte na religji i narodowości, zostały rozwiązane. Dla sprzeciwiających się przewidziano nadwycesaj ostre kary. Oprócz tego autonemja gminna miast została zniesiona, a na czele miast, jak i powiatów, zostali ustanowieni komisarze, wyposażeni wielkimi pełnomocnictwami, szcze gólnie co do wymierzania kar dla opierających się obecnemu nowemu rząymowi.

Przswrót, dokonany przez króla, jest dziełem organizacji oficerów „białej ręki”, która nie przebiera w środkach, gdy shodzi o zwalezanie wrogów narodu serbskiego.

Prasa europejska z ogromnem zainteresowaniem śledzi bieg wypadków na Bałkanie. Przemysł europejski wobec wypadków w Jugosławji zachowuje się z wielką rezerwą. Pewne transporty zostały nawet wstrzymane. Polski przemysł żelazny wysyła materiał kolejowy, zwrotnice i szyny bez przerwy. Jugosławja płaci bowiem punktualnie.

Zgon wielkiego koleęcia Mikołaja Mikołajewicza. W Nicei zmarł w ks. Mikołaj Mikołajewicz, stryj cara Mikołaja II., w 72 roku życia. Przyczynił się on do zreformowania armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. W czasie wojny światowej w roku 1914 był wodzem naczelnym armji rosyjskiej. Wydał słynny manifest do Polaków. W r. 1915 złożył naczelne dowództwo i objął dowództwo frontu kaukaskiego. W roku 1916 ustąpił ze stanowiska dowódcy. Wraz z w. ks.



Cyrylem uważał się za pretendenta do tronu rosyjskiego.

**Złota waluta w Czechosłowacji.** Ministerstwo Finansów w Czechosłowacji opracowuje plan wprowadzenia waluty złotej. Korona zostanie utrzymana w dotychczasowej wartości. Moneta 100 koronowa zawierać będzie 4,51892 g złota.

**Triumf reakcji w Afganistanie.** Według ostatnich wiadomości, król Amanullah został zmuszony do odwołania zarządzonych reform na wzór europejski i do pozostawienia wszystkiego według starych wstecznych zwyczajów. Zdaje się, że Anglii były postępowe dążenia króla nie na rękę, więc pozwoliła na zwycięstwo wsteczniactwa.

**Państwo papieskie** Rokowania między rządem włoskim a rządem papieskim o utworzeniu samodzielnego państwa papieskiego postąpiły już tak daleko, że podają dokładnie obszar i zaludnienie tworzonego państewka. Ma ono obejmować dotychczasowe ogrody watykańskie katedrę św. Piotra i pasek ziemi szerokości sześciu metrów od ogrodów watykańskich do morza, długości 3 km. oraz trzy morgi plażu na brzegu morskim jako portu papieskiego. Liczba ludności tego państewka ma wynosić 15 tysięcy dusz, przeważnie mieszkańców pałaców papieskich. Papierzowi chodzi o to, aby zachować formę niezależnego władcy.

### Kredyty nawozowe Państwowego Banku Rolnego.

Obok szeregu prac Państwowego Banku Rolnego w zakresie pomocy kredytowej dla rolnictwa, na szczególną uwagę zasługuje akcja dostarczania drobnym rolnikom nawozów sztucznych. Akcja ta posiada ogromne znaczenie, zmierza bowiem do podniesienia wydajności ziemi i intensyfikacji w tej drodze produkcji rolniczej.

Kredytowanie drobnego rolnictwa w nawozach sztucznych rozpoczął Bank w 1925 r. O rozmiarach tej akcji i jej postępach świadczą najlepiej następujące cyfry ilości nawozów, dostarczonych przez Bank w poszczególnych sezonach:

wiosna 1925 r.	2645 ton
jesień „	9132 „
wiosna 1926 r.	33049 „
jesień „	54216 „
wiosna 1927 r.	48251 „
jesień „	108539 „
wiosna 1928 r.	119100 „
jesień „	212736 „
<b>Razem</b>	<b>587.168 ton</b>

Bank dostarcza nawozów sztucznych na specjalnie dogodnych warunkach kredytowych, pobierając ostatnie od wszystkich kategorii odbiorców 8% w stosunku rocznym.

Bliższe szczegóły dotyczące warunków, na jakich rolnicy mogą uzyskać nawozy sztuczne za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, zawarte są w specjalnym okólniku bankowym. Okólnik ten można otrzymać we wszystkich agendach Banku, oraz w biurach organizacji rolniczych i spółdzielczych.

Zamówienia, w myśl wskazówek zawartych w tym okólniku skierowywać należy pod adresem właściwych Oddziałów Banku: w Warszawie, Grudziądzu, w Kielcach, w Katowicach, w Krakowie, Lublinie, we Lwowie, w Łucku, w Pińsku, w Poznaniu, i w Wilnie

### Przepisy o buhajach.

(Z „Gospodarza Polskiego“).

Dobry buhaj odgrywa wielką rolę w hodowli bydła rogatego. On to bowiem poprawia pogłowie bydła, wnosi pożądane cechy np. większy procent tłuszczu i td. Rolnik, rozumiejący znaczenie buhaja w hodowli, dba sam o pokrywanie swych krow i jałówek tylko dobrym buhajem. Najczęściej jednak mały rolnik ani nie może wychodować u siebie takiego buhaja, ani też sam nie ma pieniędzy na jego kupno. Państwo, rozumiejąc ten stan, starało się przyjść w tej sprawie z pomocą.

Mianowicie w r. 1925 została wydana ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami. Termin wprowadzenia w życie postanowień tej ustawy na obszarze poszczególnych powiatów lub części powiatów określi rozporządzenie Ministra Rolnictwa, wydane na podstawie wniosku właściwego samorządu terytorjalnego po zasięgnięciu opinii rad gminnych wszystkich gmin, na których obszarze zamierzone jest wprowadzenie w życie postanowień ustawy. Obowiązek zatem występowania z wnioskami o wprowadzenie ustawy ciąży na powiatowych związkach samorządowych, one więc również ponosić muszą znaczną część odpowiedzialności za stan hodowli bydła. Jednak gminy, dbające o podniesienie na swych obszarach hodowli bydła, mogą żądać od powiatowych władz samorządowych, by występowały z wnioskami o wprowadzenie w życie na ich obszarze ustawy, naturalnie, o ile te władze same do tej akcji nie przystępują. Za przykład służyć



tu może kilkanaście powiatów b. zaboru pruskiego i austriackiego, które już z takimi wnioskami wystąpiły. Najlepszym jednak przykładem może być gmina Trzcianna, powiatu białostockiego, która sama jedna na obszarze całego powiatu zaszła wprowadzenia u niej ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami. Nie dała się również odstraszyć kosztami, które wprowadzenie ustawy za sobą pociąga, wiedząc, że korzyści z wprowadzenia ustawy będą daleko większe, niż chwilowe wydatki.

Wydatki są bowiem istotnie w pierwszej chwili znaczne, gdyż na gminę przypada 65% sumy kosztów, związanych z zapewnieniem mieszkańcom gminy odpowiedniej — do stanu krów i jałówek — ilości buhajów i ich utrzymaniem. Resztę t. 25% ogólnej sumy kosztów ponosi samorząd powiatowy, a 10% Państwo. Jednak owe 65%, ciężące na gminach nie wyglądają zbyt strasznie, gdy weźmie się pod uwagę:

1) że gminy posiadają przeważnie już obecnie pewne ilości buhajów, które będą uznane przez komisje kwalifikacyjne za odpowiednie do pokrywania krów i jałówek, wobec czego odpadnie potrzeba zakupywania większej ilości buhajów;

2) że za stanowanie krów i jałówek gminnymi buhajami zarząd gminy ustanawia opłaty w wysokości, potrzebnej na pokrycie wydatków, połączonych z kupnem i utrzymaniem takich buhajów;

3) że Państwo nie poprzestaje na wypłacie wymienionych, a ciężących na niem sum w wysokości 10% ogólnej sumy kosztów, lecz daje nadto powiatowym związkom samorządu terytorjalnego, które występują z wnioskami o wprowadzenie ustawy, specjalnie bezzwrotne zasiłki by tą drogą zmniejszyć ciężary powiatów i gmin.

W końcu zaznaczyć należy, że ustawa o nadzorze państwowym nad buhajami nie jest nowością. Podobne przepisy, mające na celu podniesienie hodowli, istnieją również w różnych krajach zachodnio europejskich, a do r. 1925, tj. do czasu wejścia w życie ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami, obowiązywały w b. dzielnicy pruskiej i austriackiej przepisy o licencji buhajów Rolnicy tych zaborów dobrze wiedzą, ile zawdzięczają tym przepisom.

H.

## Podhalanie!

**jednajcie nowych  
prenumeratorów.**



## KRONIKA



Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego wydało nowe plany godzin szkolnych dla szkół powszechnych i dla gimnazjów. Przedewszystkiem wprowadzono już od drugiego półroczia 1928/29 najwyższą liczbę godzin tygodniowo 30 a więc już nie będzie po 6 godzin dziennie, jak to miało dotąd miejsce. Plany dla kl. 5—7 szkoły powszechnej uzgadnia się z planami 3 niższych klas gimnazjum. Gimnastyka we wszystkich klasach po 3 godz tygod. Plany te wprowadza się stopniowo do r. 1930/31. a w tym roku będą obowiązywać już bez żadnych odchyleń. Od początku r. szk. 1929/30 godzina trwać będzie 50 minut, a nie jak dotąd 45.

Zmniejszanie tygodniowo liczby godzin osiągnięto zredukowaniem godzin nauki w poszczególnych przedmiotach. Osobna instrukcja określi zmniejszenie materiału naukowego związane z mniejszą ilością godzin.

Zima w Podhalu ostatnimi czasy była bardzo silną. W dniu 10 stycznia najniższa temperatura w Nowym Targu wynosiła 33 stopnie Celsjusza poniżej zera. Od tego dnia nastąpił przełom, mróz zelżał. Obecnie mrozy dochodzą do 15 stopni C. Za to śnieg trzyma się dobrze co wraz z piękną pogodą sprzyja sportowi narciarskiemu, który rozwija się na Gorcach coraz silniej.

Związek Uzdrawisk Pelskich w Warzawie donosi: Powracamy do sprawy uzyskania Stowarzyszeniu Kooperatywy Oficerów — Lekarzy korpusu Nr 8. miejsca pod budowę domu odpooczynkowego w jednej z miejscowości lotniskowych, względnie uzdrowskich Podhala i zawiadamiamy, iż wybór Stowarzyszenia padł na Żegiestów — Zdrój. Dziękujemy Szanownej Redacji i Zarządowi Głównemu Związkowi Podhalan za pomoc w powyższej sprawie.

Zakupiono 60 tysięcy ton zboża na państwową rezerwę zbożową. Skup zboża na utworzenie państwowych rezerw zbożowych, został już ostatecznie zakończony z powodu wyczerpania w zupełności kredytów na ten cel przeznaczonych.

Zapasy zboża umieszczono w magazynach rządowych, samorządowych i t. zw. elewatorach.

Ogólny skup zboża wynosi 60 tysięcy ton, w czem 52 tysiące ton żyta i około 8 tysięcy pszenicy. Zgromadzone zapasy przeznaczone są na przednówek, na wypadek, gdyby w tym



okresie okazał się brak zboża lub spekulacja.

**Brak sił roboczych w Niemczech.** Zapotrzebowanie polskich robotników. Rolnictwo niemieckie — zwłaszcza na Pomorzu w Saksonji i Prusach Zachodnich przeżywa ostry kryzys — spowodowany poza szeregiem momentów natury gospodarczej, w poważnej mierze brakiem odpowiednich sił roboczych.

Sytuację pogarszają ostatnie zarządzenia władz niemieckich, zmierzające do ograniczenia ilości polskich robotników rolnych. Zamierzenia te są całkowicie sprzeczne z potrzebami rolnictwa niemieckiego — to też sfery rolnicze podnoszą przeciw temu coraz głośniejszy protest.

Ostatnio np. wnieśli członkowie sejmu pruskiego interpelację, którą poniżej podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„W ramach ogólnej niedoli, jaką przeżywa całe rolnictwo niemieckie, rolnictwo uprawiające buraki cukrowe, przechodzi szczególnie silny kryzys, gdyż brak kapitałów, wysoka stopa procentowa, oraz brak uzdolnionych sił roboczych, coraz bardziej utrudniają wprowadzenie intensywniej uprawy. Średnie i mniejsze gospodarstwa, uprawiające buraki cukrowe, znajdują się w tem gorszem położeniu, że każde z tych gospodarstw otrzymuje nie nieznaczający przydział cudzoziemskich robotników sezonowych.

Czy rząd pruski jest gotów, wpłynąć na rząd Rzeczy w tym kierunku, by w interesie utrzymania uprawy buraków cukrowych również w mniejszych i średnich przedsiębiorstwach, postanowienie o małej ilości cudzoziemskich pracowników także dla pojedynczych przedsiębiorstw zostało zawieszono? Zaznaczyć należy że próby ulokowania na roli robotników przemysłowych niemieckich, czyniono nakładem wielkich kosztów z reguły kończą się drugo-ćciem niepowodzeniem.

Robotnik przemysłowy niemiecki bowiem nie nadaje się ze względów natury do ciężkiej pracy na roli, zwłaszcza przy roślinach okopowych.

Natomiast niemal jednogłośnie niemieckie sfery rolnicze stwierdzają, że bez polskiego sezonowca pewne działy rolnictwa coraz bardziej podupadać muszą.

**Odpowiedź Redakcji.** Panu W. K. Artykuły nadesłane drukujemy chętnie, byle były aktualne. Sami pracujemy bezinteresownie i nie też nie płacimy za artykuły z braku odpowiednich funduszy.

**Biłda zbożowo-towarowa.** Warszawa 14/I Ży-

to 34.50—35.00, pszenica 45.75—46.00, jęczmień brow. 34.50—35.50, jęczmień na kaszę 32.00—33.00, owies jednolity 33.25—33.75. otręby żytnie 25.00—25.25 otręby pszenne średnie 26.50—27.00 otręby pszenne grube 27.50—28.00 mąka pszenna 65 proc. 73, — 74.00: mąka żytnia 70 proc. 49.00 — 50.00; kuchenki lniane 49.00 — 50.00 kuchenki rzepakowe 40.00 — 41.00 rzepak 87.00 — 88.00

**Targ w Krakowie, 11 stycznia.** Na ostatnim targu płacono: Nabiał; 1 litr mleka zbieranego 45 gr., niezbianego 55 gr., śmietanki słodkiej 75 gr. kwaśnej 2.20 zł. 1 kg masła kuchennego 7.50 zł. stołowego 8.80 zł. jaja szt. 30 gr. ser krowi 1.60 zł. Drób, dziczyzna kura 8 zł., kaczka żywa 6 zł. gęś żywa 14 zł., indyk 24 zł., indyczki 16 zł. zając 9 zł., Ryby: karp 1 kg. 5 zł., szupak 10 zł., sandacz 7 zł., lin 4.50 zł., leszcz 8 zł., wiślane drobne 3 zł. Owoce: Jabłka kompotowe 1 kg. 1 zł., stołowe 1.80 zł. Jarzyny: i Okopowe: marchew 1 kg. 40 gr. pietruszka 80 gr., seler 1.20 zł., cebula 60 gr., włoszczyzna 70 gr., buraki 25 gr. ziemniaki 100 kg 11 zł. Ceny powyższe uzyskiwano za towar najlepszy.

**Prezydent Rzeczypospolitej na Podhalu.** P. Prezydent Mościcki udaje się po 20 b. m. w towarzystwie swej małżonki do Zakopanego, gdzie zamieszka w specjalnie przygotowanych apartamentach w sanatorjum Dłuskiego, przejętem obecnie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Pobyt P. Prezydenta w Zakopanem potrwa kilka tygodni.

**Splacamy długi.** Rząd polski przekazał w pierwszych dniach bież. roku rządowi Stanów Zjednoczonych kwotę 1 250 000 dolarów, jako ósmą ratę długu, wraz z odsetkami, zaciągniętego przez Polskę u rządu Stanów Zjednoczonych. Dług ten został w swoim czasie za zgodą obu rządów rozłożony na szereg lat, które Polska spłaca regularnie co roku.

**13 000 dzieci bez nauki na Rusi Podkarpackiej** znajduje się obecnie, kiedy na Śląsku, w każdej prawie gminie, potrzeba czy niepotrzebna znajduje się szkoła czeska — a tam 13 000 dzieci w wieku szkolnym bez nauki szkolnej bo niema dla nich szkół.

**Spór o dobra Komory Cieszyńskiej niezakończony.** Spór o dobra Komory Cieszyńskiej między Habsburgami a rządem polskim nie został jeszcze ostatecznie zlikwidowany, choć wiadomo, że po wyroku Sadu Apelacyjnego w Katowicach, przyznającego Habsburgom tylko dobra ściśle prywatne, stanowiące wartość pół miliona złotych (wartość całego spornego obiektu wynosi przeszło 50 milj.), rząd nie będzie wnosil rewizji procesu.



Natomiast Habsburgowie wniosą rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie. W takim wypadku spór uległby definitywnemu załatwieniu prawdopodobnie dopiero za kilkanaście miesięcy. Dotychczasowe koszty obydwu stron procesowych w pierwszej i drugiej instancji wynoszą około trzy ówieri miliona złotych.

Kolonje polskie w Ameryce Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił w Peru, w Ameryce Południowej 500 000 hektarów lasu, ażeby go wykarczować i osadzić tam emigrantów polskich. Powstaną tam plantacje kawy i bawełny. Niezależnie od tego udzieli rząd peruwiański lwowskiemu syndykadowi rolniczemu koncesji na

1.600.000 ha, na którym to obszarze syndykatura ma prowadzić kolonizację na własną rękę.

8 dni i 8 godzin w powietrzu bez przerwy utrzymywał się wojskowy samolot amerykański w Los Angeles w Kalifornji. Jest to rekord niebywały. Samolot, o którego wlocie pisaliśmy w „Przyjacielu”, utrzymywał się dlatego tak długo w powietrzu, ponieważ benzynę i smar oraz żywność dla lotników dostarczał mu w powietrzu inny samolot. Wobec pomyslnego rozwiązania zagadnienia zaopatrywania samolotów w potrzebne materiały w czasie lotu — Amerykanie zamierzają przystąpić obecnie do lotu naokoło świata bez lądowania.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

## CHORZY!

Żądajcie nadesłania gratis nader ciekawej, pouczającej broszury:

### „ZNACZENIE ZIOŁ”

Zapowiada ona zupełny przewrót w lecznictwie

Adres: LISZKI, APTEKA.

## JULJUSZ WEINSTEIN

NOWY TARG, — — — RYNEK 25.

SKŁAD WÓDEK I WINA.

Poleca na karnawał po cenach przystępnych wódki, likiery, koniak, spirytus monopółowy i wina tokajskie.

— Na zabawy i wesela udziela rabat. —

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską”.



## ŚWIECE KOŚCIELNE, oliwę do świecenia.

oleje do motorów i maszyn rolniczych, olej pyłochłonny do napuszczania podłóg, pokoj. farby i lakiery do malowania drzwi, okien, pieców podłóg i różnych sprzętów oraz wszelkie inne artykuły gospodarstwa domowego w najlepszej jakości polską najaniej

## A. Zapiórkowski

Rynek 13. NOWY TARG Tel. 10.

Hurtowna sprzedaż nafty salonowej z rakinerji STANDARD-NOBEL w Polsce S. A.

Nowobilski Władysław urodz. w r. 1901 w Białce, zgubił Kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U Nowy Targ, którą się unieważnia

## Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale” w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

# NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprecentową tomasynę francuską,  
superfosfat, azotniak, sól potasową i kaimt.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.